

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuk: Witold Noskowski; gospodarze go i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Poznań, niedziela dnia 6 stycznia 1935

Rok 30

Nr. 10

Na Rzym skierowane oczy całego świata

Gdyż na przyjaźni francusko-włoskiej oprzeć się ma bezpieczeństwo Europy

KONFERENCJE MUSSOLINIEGO I LAVALA

Rzym (PAT). Min. Laval po przyjeździe do Rzymu pracował od g. 2 w nocy wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami i przygotowywał się do wczorajszych rozmów. Rano o godz. 10-ej min. Laval udał się do Pałacu Weneckiego, gdzie odbył dłuższą konferencję z szefem rządu włoskiego. Podsekretarz stanu Suvich przyjął wczoraj rano pos. austriackiego i węgierskiego, następnie zaś udał się do Pałacu Weneckiego, dokąd przybył też francuski ambasador przy Kwirynale de Chambrun. Równocześnie toczyły się obrady delegatów i rzeczoznawców francuskich i włoskich. Według krążących pogłosek, narady odbywają się normalnie, ale dotychczas nie doprowadziły do ostatecznego załatwienia żadnej sprawy, będącej na porządku obrad. W południe udał się min. Laval do króla, który podejmował śniadaniem gości francuskich. W śniadaniu wzięli ponadto udział ambasador de Chambrun oraz wyżsi urzędnicy ambasady francuskiej przy Kwirynale.

Rzym (PAT). Ag. Stefani ogłosiła następujący komunikat: W sobotę rano w Pałacu Weneckim Mussolini odbył pierwszą rozmowę z francuskim min. spraw zagr. Lavalem. Rozmowa, przy której obecni byli ambasador francuski przy Kwirynale i podsekretarz stanu spraw zagr. Suvich, trwała dwie godziny.

W międzyczasie sekretarz gen. francuskiego MSZ i wicedyrektor dep. do spraw Afryki w temże ministerjum udali się do Pałacu Chigi w celu omówienia spraw bieżących.

AUDJENCJA U KRÓLA I WIĘŃCE

Rzym (PAT). Audjencja min. Laval u króla trwała pół godziny. Równocześnie przedstawiciel Quai d'Orsay badał w Pałacu Chigi wraz z Suvichem sprawy kolonialne. Po śniadaniu, wydanym przez króla, przyjęci zostali kolejno w Pałacu Chigi posłowie węgierski i austriacki oraz ambasador polski.

Rzym (PAT). W godzinach popołudniowych min. Laval złożył wieńce na grobach królów włoskich, a następnie na grobie Nieznanego Żołnierza. Jak podaje Ag. Havasa, poranne spotkanie Mussoliniego z Lavalem cechowała jak największa serdeczność. Po śniadaniu w Kwirynale, gdy zaproszeni goście przeszli do wielkiego salonu, Mussolini odbył dłuższą rozmowę na osobności z min. Lavalem.

NAD CZEM OBRADOWANO?

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą z Rzymu, że min. Laval spotkało niezwykle serdeczne przyjęcie. Układy francusko-włoskie dotyczą spraw kolonialnych (Somali i Libja) oraz paktu włosko-francuskiego dotyczącego Austrii.

Prasa francuska stwierdza, że rozmowa rzymska doszła do skutku w wyniku poprzedniego uzgodnienia stanowisk w najdonioślejszych sprawach. Obecnie stosunki włosko-francuskie rozwijają się w duchu stale wzrastającej współpracy europejskiej. Rozmowy te posiadać będą na przyszłość dla Europy znaczenie aktu o pierwszorzędnej wartości pokojowej.

W razie pomyślnego rezultatu spotkania min. Laval z Mussolinim ma być zwołana do Rzymu konferencja państw interesowanych.

Berlin. (PAT). Korespondent „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Wiednia, iż krążą tam uporczywe pogłoski,

że między min. Lavalem i Mussolinim doszło do daleko idącego porozumienia na temat zagadnień środkowo-europejskich. Zagadnienia te miały być tak dalece omówione, że protokół miałby już być sporządzony.

Rzekomo przygotowywane jest obecnie w Rzymie zwołanie konferencji państw M. Ententy, Austrii i Węgier. Laval miał rzekomo w Rzymie rozmawiać już na ten temat z posłami austriackim i węgierskim oraz z przedstawicielami M. Ententy.

CZY WYDANY ZOSTANIE URZĘDOWY KOMUNIKAT

Paryż (PAT). Specjalny wystawnik Havasa donosi z Rzymu, że pierwsza rozmowa Laval z Mussolinim trwała przeszło dwie godziny. Oba mężowie stanu omówili wszystkie aktualne problemy dyplomatyczne w Europie. Rozmowa miała charakter ogólnikowy, to też z góry przewidziano dalszą wymianę zdań zarówno wczoraj wieczorem jak i dziś, w niedzielę. Definitywne porozumienie nastąpi dopiero po dzisiejszych rozmowach obu mężów stanu.

Niewątpliwie podstawy porozumienia zostały skretnie przygotowane podczas negocjacji, i to zarówno w sprawach dotyczących wyłącznie Francji i Włoch, jak również w sprawach ustalania skutecznych gwarancji niepodległości Austrii przy pomocy sieci paktów Mussolini jednakże ma zbyt wielkie poczucie odpowiedzialności szefa rządu, aby mógł zaniechać akcji osobistej w godzinie decyzji. Przewidziane konwencje w sprawie stabilizacji politycznej w Europie centralnej nie będą podane do wiadomości publicznej. Trzeba będzie bowiem uzyskać następnie akces do tych konwencji mocarstw bezpośrednio zainteresowanych, a więc Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Niemiec, i niezależnie od tego Rumunii i Polski, i to stanowić będzie niewątpliwie prace dyplomatyczne, które wymagać będą dłuższego czasu.

Niemniej w wyniku wizyty Laval w Rzymie zostanie ogłoszony komunikat oficjalny celem stwierdzenia, iż rządy włoski i francuski doszły w zasadniczych liniach do porozumienia co do całokształtu polityki. To porozumienie opiera się na wzajemnym zrozumieniu odnośnych interesów obu krajów, jak również na zrozumieniu interesów Europy.

W ten sposób wielkie mocarstwa po pomyślnym uregulowaniu w Genewie spraw plebiscytu w Zagł. Saary i konfliktu węgiersko-jugosłowiańskiego będą powołane do dania nowego dowodu aktywnej solidarności.

ŻYCZENIA MIN. SIMONA

Rzym (PAT). Min. Simon przesłał min. Lavalowi i Mussolinimu telegram, w którym życzy pomyślnych wyników układu francusko-włoskiego.

DZIŚ TEKST UKŁADU MA BYĆ GOTOWY

Rzym (PAT). W kołach francuskich informują, że w toku wczorajszych, przedpołudniowych rozmów Mussoliniego z Lavalem poruszono wszystkie najważniejsze sprawy, przewidziane porządkiem obrad. Kwestie kolonialne, a zwłaszcza zagadnienie ustępstw terytorjalnych dla Włoch w Somali francuskim, nie zostały jeszcze uzgodnione. Nad sprawami temi obradują rzeczoznawcy. Nie zostały również uwieńczone definitywną konkluzją rozmowy, dotyczące Austrii. —

Jednakże min. Laval spodziewa się, że dziś tekst układu będzie już gotowy.

W rozmowie z przedstawicielami kolonii francuskiej w Rzymie Laval o-

W obliczu antycznego Rzymu złożymy przysięgę...

Rzym (Tel. wł.). Na zakończenie bankietu wydanego na cześć ministra Laval, Mussolini wznosząc jego zdrowie wyraził radość Italii i rządu włoskiego, że po przerwie kilkudziesięcioletniej, Włochy mogą znów powitać francuskiego ministra spraw zagranicznych. Podróż min. Laval jest dowodem zbliżenia francusko-włoskiego. Mussolini zakończył swoje przemówienie życzeniem, aby pojęcie „entente“ było wkrótce przez oba rządy urzeczywistnione we wszystkich szczegółach i stało się pierwszym wspólnym dążeniem w polityce dwóch wielkich państw.

W odpowiedzi Laval podziękował Mussolinimu za serdeczne słowa doń zwrócone, które znalazły szerokie echo w całej Francji. Przynosząc Mussolinimu pozdrowienia Francji, Laval wyraził swą radość, że warunki pozwoliły mu urzeczywistnić plan, powzięty już w roku 1931. Po poświęceniu kilku wzruszających słów śp. Barthou Laval przypomniał, że dopiero przed kilku dniami w Senacie wyraził nadzieję, że rokowania z Włochami zakończą się pomyślnie, i to się dzisiaj spełniło. Cały świat z uwagą śledził nasze rokowania i dziś oczy wszystkich miłośników po-

świadczyl, że porozumienie francusko-włoskie jest koniecznością i że przybył do Rzymu, aby właśnie porozumienie to zementować.

London (PAT). Reuter donosi z Rzymu, że rokowania rzymskie w sprawie zawarcia paktu, dotyczącego układu stosunków w Europie Środkowej zostały zakończone i że układ ten został podany do wiadomości rządu niemieckiego. Reuter dodaje, że rząd niemiecki nie został jeszcze zaproszony do przystąpienia do paktu.

koju kierują się w stronę Rzymu.

Po wyrażeniu podziwu dla energii Mussoliniego, który zapisał najpiękniejszą kartę w dziejach nowoczesnych Włoch, a obecnie stawia autoritet Italii w służbie pokoju, Laval przypomniał, że dopiero niedawno udało się w Genewie zażegnać niebezpieczny konflikt. Lecz mimo to pokój jest niepewny i wymaga dalszej starannej uwagi. Narody nie chcą już dłużej czekać. Życia one w niepewności, a niejednokrotnie w nędzy. Największa nadzieja narodów nie może doznać zawodu i pokój musi być utrzymany. Cywilizacja nie może zginąć. Należy czerpać z nauk przeszłości, a historia uczy, że każda wojna niszczyła cywilizację. Laval zakończył: „W obliczu antycznego Rzymu złożymy obaj przysięgę, że nie pozwolimy ludzkości powrócić w ciemności wieków ubiegłych“.

DEKORACJA LAVALA I MUSSOLINIEGO

Rzym (PAT). Po bankiecie Mussolini udekorował min. Laval wielkim krzyżem orderu św. Maurycego i św. Łazarza, min. Laval zaś wręczył Mussolinimu odznakę wielkiego krzyża Legji Honorowej.

Niemcy bardzo niezadowolone

Skarżą się w Londynie, że bez nich zaderudowano o Austrii — *Advocatus diaboli wobec Węgier*

Paryż (PAT). „L'information“ donosi z Berlina, iż rząd niemiecki uczynił jakoby w czwartek demarche dyplomatyczne w Foreign Office w sprawie paktu gwarantującego niezależność Austrii. Ambasador Rzeszy miał wyrazić żal, iż rząd niemiecki utrzymywany był z dala od rozmów dyplomatycznych, które doprowadziły do projektu tego paktu.

Pozatem ambasador niemiecki zwrócił uwagę rządu angielskiego na trudną sytuację, w jakiej znalazł się Rzesza, gdy zostanie zaorzona do paktu, w chwili, gdy jego tekst będzie już w zupełności ustalony. W Berlinie sądzą, że Niemcy są zainteresowane w sprawie austriackiej bardziej, niż pewne państwa bałkańskie, które będą również zaproszone do podpisania tego paktu. W konsekwencji rząd niemiecki uważa, że powinien być informowany o przedwstępnych rozmowach, dotyczących tego projektu.

Odpowiedź angielska na tę demarche nie jest jeszcze, jak donosi „L'information“, znana w Berlinie.

Rzym (PAT). Tutejsze koła nie-

mieckie zdradzają bardzo żywe zainteresowanie przebiegiem konferencji Mussoliniego z Lavalem oraz planami, obliczonymi na umocnienie niepodległości Austrii. Wyrazem tego szczególnego zainteresowania jest dłuższa konferencja, jaką ambasador niemiecki v. Hassel odbył wczoraj w poselstwie węgierskim z posłem węgierskim przy rządzie włoskim.

Ponieważ konferencja ta odbyła się z inicjatywy ambasady niemieckiej, istnieje przypuszczenie w kołach prasowych, że ze strony Niemiec czynione są usiłowania, zmierzające do tego, aby w obliczu zarzyskującego się porozumienia francusko-włoskiego oraz zbliżenia między państwami naddunajskimi przedstawicielom rządowi budapeszteńskiemu korzyści, jakie dałaby Węgrom ścisła współpraca z Rzeszą niemiecką.

Herriot chory

Paryż (PAT). Stan zdrowia Herriota w ostatnich dniach uległ pogorszeniu.

Paniczne nastroje w Moskwie

Konflikt Stalina z Litwinowem i Radkiem? — *Rządy triumwiratu?*

Warszawa. (Tel. wł.). Osoby, które przybyły wczoraj z Moskwy do Warszawy, potwierdzają krążące wiadomości o wzroście teroru oraz nastrojach panicznych. W Moskwie zauważono w ostatnich czasach bardzo żywy ruch na Kremlu. Bramy są strzeżone przez silne oddziały wojskowe.

W ostatnich dniach kolportowano w Moskwie wiadomości, jakoby rów-

nież komisarz Litwinow i publicysta Radek popadli w konflikt ze Stalinem. Stalin zarzuca Litwinowowi skierowanie polityki Rosji na niewłaściwe tory.

Na Kremlu ma powstać triumwirat, złożony ze Stalina, Woroszyłowa, i Budiennego. Hasłem dnia ma być propaganda wojskowego nacjonalizmu rosyjskiego, ze złagodzeniem propagandy międzynarodowej. — (w)

Po raz pierwszy na „kolonji polskiej”

Warunki pracy w „giserni” — „Aniołki”, służące do mszy — Nabożność niewielka

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Paryż, w grudniu.

By móc pisać o wychodźtwie — jest rzeczą jasną, że trzeba to wychodźtwa przedewszystkiem dobrze poznać. Dlatego postawiłem sobie za zadanie dobrze poznać placówki polskie, ich życie, ich potrzeby, ich psychikę, inną i więcej skomplikowaną niż w Polsce, bo przesiąkniętą obcymi i często zgubnymi wpływami i wogóle cały problem emigracyjny.

W tym też celu rozjeżdżam się teraz na wszystkie strony i boki. Raz tylko na tydzień wpadam do świętej Misji Polskiej w Paryżu, a tak, to stale jestem poza jego obrębem. Pierwszym moim celem było Rosières. Po kilkugodzinnej jeździe ekspressem przybywam do St. Florent, skąd autobusem zajeżdżam do Rosières.

Wszędzie cudowna okolica! Dość wysokie wzgórza, wspaniałe zalesione. — droga wijąca się wąwozem, nad którym przechodzi olbrzymiej długości i wysokości most kolejowy, łączący ze sobą dwa wzgórza! Zdaleka wygląda to imponująco — coś jak gdyby autentycznie aquadukty staro-rzymskie.

Samo Rosières jest zapadła dziura, malowniczo położona w dolinie oraz na stokach wzgórze. Cudowny teren dla sportu narciarskiego!

Znajduje się tutaj wielka „gisernia”, która dostarcza w daleki świat znakomych swoich wyrobów żelaznych. Samych Polaków jest tu zatrudnionych przeszło 800, więcej niż połowa wszystkich robotników. Tworzą tu oni bardzo zwarta i skupiona w jednym, polskimi towarzystwie całość. Jest to mała, polska republika we Francji.

Robotnika polskiego bardzo się tu ceni, bo mówi sam dyrektor, człowiek bardzo grzeczny i solidny, że jest tu praca ciężka, której się Francuzi niechętnie podejmują, a jeżeli się podejmą — to trzeba ich trzech w miejsce jednego Polaka. „Francuz powojenny jest bardzo wygodny i nie pójdzie, choćby miał z głodu zginąć, tam gdzie przy pracy trzęsą kości” — powiedział niedawno w dyskusji parlamentarnej jeden z posłów francuskich. Dlatego też z punktu widzenia interesów francuskich wdalanie robotników polskich z Francji jest nonsensem.

Robotnik polski w Rosières zarabia przeciętnie 500 do 800 fr. na miesiąc, ale też życie we Francji jest bardzo drogie i trzeba tu rzucać frankami, jak u nas dwudziestogroszówkami.

Dawniej zarabiał mąż znacznie lepiej — mówi do mnie jedna z Polek. — dziś starczy tyle, że człowiek nie jest głodny i okryje swoją goliznę i tych dzieciszczków.

Niektórzy Polacy, postawieni przy bardzo odpowiedzialnej pracy, mają nawet do 1500 fr. miesięcznie i więcej.

Prócz tego otrzymują dywidendę roczną z „Kooperatywy”, pewnego rodzaju własnej robotniczej spółdzielni, — od ilości wybranych towarów spożywczych. Akurat w tym dniu, kiedy przyjechałem, wypłacano im tę dywidendę. Niektóre rodziny bardzo liczne i mające stołowników otrzymały po kilka ty-

sięcy franków. — Przypada się na gwiazdkę! — mówiły uśmiechające kobiety.

W sobotę, słuchalem spowiedzi dzieci. Trzeba było stanąć przed szkołą i wychodzące dzieci polskie zachęcić do przyjścia do spowiedzi. Efekt był dość niki! Przyszło do niej, jak to mówią, „półtora chłopca”!

Byłem też z wizytą u miejscowego księdza kanonika, typowego francuskiego „curé”. Przejął mnie bardzo grzecznie, a stał się wprost nadskakującym, kiedy się dowiedział, że jestem redaktorem - żurnalista, jak to tutaj mówią i gdy mu zakomunikowałem, że przyjechałem poto, by zobaczyć, jak tutaj Polacy się czują i aby o tem napisać w gazetach.

Nazajutrz, w niedzielę, wstałem ryczo i wszedłem w fabryczny hotel, w którym ksiadz polski ma z zarządzenia dyrektora stały dla siebie apartamenty, złożony z dwóch pokoiów (pomimo że przyjeżdża tu tylko raz na miesiąc), — całe dopołudnia przesiedziałem w kościele, miałem kilka spowiedzi, komunikowałem Polaków i asystowałem, siedząc w stalach, przy „grande messe”, czyli francuskiej sumie.

Ciepło mi było, bo choć to tylko wieś, a jednak kościół miał centralne ogrzewanie i był wyposażony komfortowo. Wogóle kościoły we Francji są pierwszorządne. — wielkie, wspaniałe, cudowne, starowicznie gotyckie, ale mają jedną jedyną tylko wadę, że są — puste!

Na pierwszej mszy francuskiej było kilkanaście osób i na sumie też nie wiele więcej. Na sumie sytuację uratowały dzieci, przyprowadzone przez siostry zakonne z patronage'u czyli ochronki.

Monsieur curé wyszedł z aspersją, używając zamiast kropidła (nie znane go tutaj!) małej zabaweczki (coś w rodzaju naszej dziecięcej gruchawki!), w której była gąbka, nasycona świeżoną wodą! Szedł otoczony rojem mini-

strantów, prześlicznie ubranych, w koronkowe, kuse komeżki, w rewerendach, oraz z kardynałskimi „piuskami” na głowie, których nie zdejmowali nawet podczas podniesienia. Wyglądali w tem prześlicznie! Oczu nie mogłem oderwać od tych czarnych, zgrabnych i pięknych chłopiat francuskich! Nigdzie w Polsce (nawet w Bydgoszczy) nie widziałem takich ślicznych ministrantów, jak tutaj.

Jeden z nich miał drewnianą książkę i stale nią „kłapał”! Kłapał! — ministranci kłęczą! Kłapał! — ministranci stoją! Kłapał! — ministranci wdrapują się na stołki!

Istnie aniołki czy cherubinki z nieba! — pomyślałem sobie, — ale wnet musiałem zmienić zdanie! Bo aniołki zaczęły się walić, prac pięściami, że aż miło! Jeden podczas żegnania się na Ewangelię zaczął tak zabawnie wywijając ręką młynka po całym obliczu, że wszyscy pękali od śmiechu. Nawet mnie, człowiekowi „przeważnie” poważnemu, na śmiech się zabierało. — Cały kościół się bawił, znakomicie, zwłaszcza dzieci.

Nie wiem, może nawet sam Pan Jezus się musiał uśmiechać w tabernakulum, patrząc na radość tych żywym srebrem roześmianych chłopiat! Bo że tam nie było złej woli, lecz prostota — jest rzeczą pewną!

Jednego z nich, który był najżywszy, a który siedział jak mała czarna malinka na swym „babilońskim” stołeczku, zaraz pod moimi stalami, pościagnąłem za ucho, chcąc dać mu do zrozumienia, że powinien się w kościele lepiej zachowywać! Miał to jednak skutek wręcz odwrotny! Chłopak wyszczerzył z radości zęby jak murzyn, parsknął śmiechem, a całe kolegium ministrantki opanowała taka żywiołowa radość, że zaczęły na mnie spoglądać z uznaniem.

O kwadrans na 11-tą miałem ja nabożeństwo — „polskie”. Na blisko 1000 Polaków była w kościele jaka setka. Reszta do kościoła nie chodzi, albo „nieczęsto”, t. zn. na Wielkanoc i na Gwiazdkę. Gdy ich zapytywałem, dlaczego nie chodzą — odpowiadali mi, że „nie rozumieją francuskiego nabożeństwa”.

B. SZCZEBRZYC.

Z CHWILI

Na interpelację Klubu Narodowego w sprawie Berezki Kartuskiej udzielił rząd z podpisem prezesa rady ministrów Kozłowskiego odpowiedź, która twierdzi że w „miejscu odosobnienia” było wszystko we wzorowym porządku; chleb nie był niedopieczony, grzech nie był robaczywy, słonina nie była z robakami, choroby nie były częste, zamknięcie w areszcie nie było dotkliwie, bicie nie zachodziło nigdy, a do wdrożenia specjalnego dochodzenia przeciwko wymienionym z nazwiska czterem policjantom, oskarżonym w interpelacji o szczególne okrucieństwo, nie było dostatecznych podstaw...

Odpowiedź ta przypomina oświadczenie ówczesnego rządu w sprawie Brzeźcia.

Rząd p. Kozłowskiego mógłby zrobić piękny gest i zapewnić tym, co byli w Berezce Kartuskiej, bezkarność za ich publiczne, pod przysięgą złożone zeznania o „miejscu odosobnienia”. To byłaby najprostsza droga, wiodąca do oświelenia rzeczywistości szczegółowemi i konkretnemi danymi, o których braku mówi odpowiedź p. Kozłowskiego. I byłby to — powtarzamy — piękny gest...

*

Posel Icek Grynbaum skarży się w „Hajnie”, że „ani jeden człowiek nie został zesłany do obozu koncentracyjnego za bicie Żydów”. Stwierdziwszy fakt zsyłania narodowców do Berezki, Grynbaum ubolewa, że to dzieje się jednak „nie za ich grzechy antysemityczne”, bo „antysemityzm staje się grzechem dopiero wtedy, gdy się go zespała z grzechami wobec rządu, sam nie jest on grzechem”.

W końcu jednak Grynbaum dochodzi do pocieszającego wniosku:

„...W każdym razie zwalczą się naszych wrogów. Niech będzie, że nie za to, że są naszymi wrogami. Rzeczą główną wszak jest, że są zwalczani, i my na tem korzystamy...”

Wniosek zwięzły, prawdziwy i treściwy.

Żyd rzucił butelką do ambasady niemieckiej

Warszawa, 5. 1. 4. b. m. w godzinach popołudniowych emigrant z Niemiec Samuel Erenstreich rzucił butelkę do ambasady niemieckiej przy ul. Pięknej, wybijając szybę. W butelce znajdował się list, w którym Erenstreich skarży się, że po 28 latach pobytu w Niemczech stracił cały majątek i musiał szukać schronienia w Polsce. Erenstreich stanie za zakłócenie spokoju przed sądem grodzkim.

Pożar na parowcu

Nowy Jork. (PAT). Na parowcu „Georgie”, należącym do Tow. Cunard Line i wiozącym ładunek bawełny, wybuchł na krótko przed dopłynięciem statku do Europy pożar, który po godzinnej akcji ratunkowej został ugaszony. Parowiec wyruszy jutro w drogę.

W czasie wybuchu pożaru pasażerowie zachowali spokój, mimo wielkiego niebezpieczeństwa.

Statek zdołał zawrócić do portu.

Dostał 80 zł — stracił 50000

Nieprawdopodobna historia wygranej drugiego dnia ciągnięcia loterii

Warszawa, 5. 1. W dalszym ciągu ciągnięcia polskiej loterii klasowej na los 171 385 padła wygrana w sumie 100 000 złotych. Los ten pochodził z kolektury Rapaporta, przy ul. Morańowskiej w Warszawie. Rapaport o wygranej nic nie wiedział. W pół godziny po losowaniu, przed godziną 1-szą do kolektury przyszedł pod nieobecność Rapaporta jakiś jegomość i prosił o pokazanie mu losów z numerami, rozpoczynającymi się od nr. 171. Kiedy pokazano mu numer 171 385, okazało się, że połowa losu nie była sprzedana. Klient nabył tę połowę i wyszedł czempredzej.

Gdy o tem dowiedział się Rapaport, wystąpił z reklamacją do dyrekcji loterii państwowej i ze skargą do policji. Rapaport podejrzewa, że nabywca losu był obecny podczas ciągnięcia i dowiedziawszy się, na jaki numer

padła wygrana, i z jakiej kolektury pochodził los, wyszukał tę okoliczność, pobiegł do Rapaporta i tam szczęśliwym zbiegiem okoliczności trafił na niesprzedaną połowę losu, ażeby osiągnąć 50 tys. złotych. (w.)

Sprawa projektu prawa małżeńskiego

Warszawa, 5. 1. W komisji kodyfikacyjnej rozpoczęło się pierwsze czytanie projektu małżeńskiego prawa majątkowego, opracowanego przez prof. Lutostańskiego. W lutym rozpocznie się dyskusja nad projektem prawa rodzinnego, opracowanego przez prof. Gołęba. (w.)

ANTONI MARGZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

52)

ROZDZIAŁ XVII

GENJALNY POMYSŁ

Autorytet, na który powołał się syndyk wytwórni, był tak wielki w tem środowisku, że grobowa cisza trwała przez równe piętnaście sekund. Wreszcie Leos Stillwasser chrząknął wojowniczo i natychmiast wszyscy zaczęli mówić, krzywić, wymyślać. Równocześnie!

— Co jest? Spowodu cenzura nie puści?

— Skandał! Leos, ty to jutro lansuj do prasy!

— Oburzające! Taki superfilm nie puścić?!

— Sie znów dławisz polskiego przemysłu!

— Spowodu cenzura ma nie puścić, sie pytam?

— Przez te troszkie pikantne pornografie, niezbędne dla...

— Pornografia? — zachnął się Odorono — Sobie katarycznie wypraszam określenie artystycznego realizmu mianem por...

— Un ma racje! To wcale nie pornografia!

— Jakie „porko”, co za „porko”? „Porko” znaczy po italsku wieprz.

— Pan mi nie będziesz poprawiał, panie Stillwasser!

— Sza, chłopcy, sza. Sie nie kłócić teraz, nie waśnić, sie jednoczyć w walce z szykaną. W jednoci siła, jak mówi wieszcz.

— Żeby przed obejrzeniem obrazu zaliczkowo przewidywać jego ewentualną niecenzuralność? To gwałt!

— A gwałt sie niech z gwałtem od-ciska, jak mówi wieszcz.

— Wieszcz mógł sobie mówić, ale ty spróbuj się odcskać z gwałtem cenzurze, no! W Berezce Kartuskiej jest jeszcze kilka komfortowych apartamentów wolne.

— Tfu! Żeby cenzor, który sam był ongiś literatem, gnębił dzieła drugiego literata? Skandał! I to Ha Sienkiewicz?! Fuj!

— Mam! — zawołał Leos Stillwasser.

— Nu?

— Mam, ale nie mogę mówić spowodu wrzask.

— Tsss! Sza! Stulcież pysk, drodzy koledzy, un już ma.

— Mam. Heureka, jak powiedział Diomedes, uciawszy ogon psu i...

— Sie nie popisuj z erudycją, tylko mów! Nie widzisz, że stoję, jak w rozżarzonem węglu?!

— Słuchajcie! Cenzura, mojem zdaniem, nie chce puścić naszego filmu właśnie spowodu Ha Sienkiewicz! Un jest teraz... jest teraz... cholera, zapomniałem, jak się to mówi: wprost przeciwnie od an weg.

— Na indeksie. Myślisz, że Sienkiewicz sie naraził rządowi?

— Ignorant! Ha Sienkiewicz nie żyje od... no, w każdym razie od cirka stu lat, na oko licząc. Więc jak on się mógł narazić rządowi?

— Jak, tego nie wim, ale wim, że to teraz się wycofywa z obiegu i zastępuje z Baden-Kandrowskim. To dla mnie najlepszy dowód, że Ha Sienkiewicz nie był pisarzem rządowym!

— Racja, racja, — przyznał zgnębiony właściciel wytwórni i obsypał wymówkami siostrzeńca, — a ty, szczeniaku, teraz mi dopiero mówisz, że Sienkiewicz należy do opozycji? I co ja zrobić, nieszczęsnny?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak się odżywiać w zimie wedle zasad przyrodolecznictwa

Jest powszechne mniemanie, że w zimie należy odżywiać się lepiej, niż w lecie. a to z powodu, że w zimie utrata ciepła jest znaczna i w organizmie potrzeba więcej opatu. Toteż w zimie dajemy zazwyczaj przewagę pokarmom pożywnym, obfitym w białko i tłuszcze, a mniej używamy jarzyn i owoców, o które jest zresztą trudno. Zapatrywanie to jest błędne, bo właściwie organizm w zimie mniej zużywa energii i mniej produkuje kaloryj niż w cieplej porze. Rozumie się, stosuje się to do zawodu inteligenta, który w zimie po większej części przebywa w mieszkaniu a mniej na dworze i fizycznej energii zużywa niewiele. Inną miarę potrzeba zastosować u tych, którzy z powodu swego zajęcia muszą przebywać przeważnie na dworze — jak służba leśna i pracownicy na świeżym powietrzu. Inteligent pracuje w opalonym pokoju, a wychodząc na dwór ciepło się ubiera we futra i swetry i jest przed utratą ciepła zabezpieczony.

Najważniejsze jednakowoż jest to, że w zimie noce są długie (dochodzą do 16 godzin) a dni krótkie (zaledwie 8-10 godzin) wobec czego sen zimową porą bywa dłuższy. Spalanie w ustroju, a skutkiem tego wydzielanie przez płuca kwasu węglowego jest znacznie większe we dnie, w świetle dziennym, niż nocą podczas snu — co wpływa na ograniczenie przemiany materii w zimie. W lecie krócej; przebywamy większą część dnia na powietrzu, a przynajmniej przy otwartych oknach, jest więcej słońca i promienie chemiczne działają na naszą skórę, zwłaszcza przy kąpielach powietrznych, rzecznych, itp., a co najważniejsze, w lecie dużo się ruszamy i pocimy. Wobec tego wydatek energii naszego ciała jest przynajmniej dwa razy większy w lecie aniżeli w zimie — a do tego ilość pokarmów musi się dostosować.

A teraz zastanówmy się, czy nasz sposób odżywiania w zimie tym warunkom odpowiada. Jaką jest w zimie kuchnia inteligenta? Przeważnie żyjemy się mięsem (wędlinami, konserwami), jajami, młkiem, a przysmakiem jadalnym dosyć tłuszczy i kasz, chleba i bułek, wzdłużnie legumin, a mało spożywamy jarzyn i owoców.

Większość tych pokarmów albo całkiem nie zawiera witamin, albo tylko w małych ilościach, a w całym pożywieniu jest nadmiar białka i tłuszczów. Oprócz tego w ciągu zimy przypadają święta Bożego Narodzenia, Zapusty, a wczesną wiosną Wielkanoc, kiedy inteligent jeszcze obficie się odżywia, co wszystko razem nie może być bez wpływu na przemianę materii. Prócz spożywania tak znacznej ilości pożywnych pokarmów, inteligent cierpi w ciągu zimy na ustawiczny brak powietrza w pokoju i nawet podczas rozrywek, w kinie, teatrze, na zebraniach itp., skutkiem czego organizm nie może spalić nadmiaru pokarmów i powstają we krwi „niedopałki“, rozmaite zanieczyszczenia, wadliwe przemiany materii oraz skaza moczanowa. Wszystko to wpływa na zdrowie inteligenta, albowiem zanieczyszcza krew jego, staje się podłożem podatnym dla rozmaitych chorób zaraźliwych, szczególnie grypy, oraz odżywiają się u niego różne cierpienia do których ma skłonność, zwłaszcza cierpienia artretyczne i nerwowe.

Mieszkańcy wsi i ci, którzy przebywają stale na dworze, utratę ciepła nagrażają spalaniem pokarmów; poza tym dużo się ruszają, więc prędzej zniosą za obfite odżywianie. Podobnie i miastowcom, którzy mogą oddawać się sportom, zima służy, oraz ich hartuje.

Przystępujemy do właściwego tematu, jak odżywiać się w zimie i czy należy jadać obficie. Człowiek, jako członek przyrody, musi przystosować się do tego, co daje natura, a natura zwierzęta w zimie karmi bardzo skąpo i z tego powodu niektóre zwierzęta zapadają w sen zimowy, a ludność wiejska żywi się bardzo skromnie, aby doczekała do przednówka. Inteligent postępuje przeciwnie, co nie może uść bezkarnie.

Oto zasady przyrodolecznictwa, jak się odżywiać w zimie: Przeważnie jadać mało, wystarczy o połowę mniej niż w lecie, a również nie nadużywać płynów, ponieważ człowiek w

zimie mało się poci i nawodniony organizm jest mniej odporny. Co do składu pokarmów, to nie powinno się różnić pożywienie zimowe od letniego. Jeżeli w lecie nie mamy pociągu do pokarmów białkowych i do tłuszczu, i żyjemy się przeważnie jarzynami i owocami, to również i w zimie to samo obowiązuje. Coprawda w zimie jest trudniej o jarzyny i owoce, ale tembardziej ich szukać należy, a jeżeli nasze ścieżki je zdobędą, na targach lub z własnych ogrodów. Nie zależy na wielkiej różnorodności, ale na ich wartości odżywczej.

Ponieważ w zimie naszemu organizmowi daje się we znaki głód witamin, bo mało używamy ich w pokarmach, dlatego przyda się wzmianka, gdzie się znajdują. Najwięcej jest ich w jarzynach zielonych i korzeniowych. Tu należą sałaty zimowe, główki kapusty dobrze utrzymywane, brukselka, jarmuż, — które spożywa się zarówno na surowo jak i gotowane; oczywista więcej witamin będzie w stanie surowym, niż w gotowanym. Znaczną ilość witamin odznaczają się jarzyny korzeniowe, w pierwszym rzędzie jadalne na surowo: rzepa, rzodkiew, marchew, i brukiew (tarta) i wszelkie zieleniny i przyprawy — szczypiorek, chrzan, nacięta pietruszki, pory, cebula i czosnek, a również buraki.* W odżywianiu zimowym wielkie znaczenie mają pokarmy kiszzone, jak kapusta i ogórki. Zachowują się w nich nietylko witaminy, ale i kwas oraz bakterie mleczne, bardzo pożyteczne dla trawienia. W braku świeżych warzyw mogą je zastąpić jarzyny suszone.

Witaminy idą zazwyczaj w parze z solami zasadowymi, których dla odkwaszenia organizmu i równowagi przemiany materii, potrzeba w odżywianiu wiele. W owocach krajowych

* Szczegółowy opis tych jarzyn znajduje w Kos. Kuchni jarskiej str. 360—382, natomiast w owocach z krajów sło-

jest witamin mniej niż w jarzynach, rzecznych, jak w cytrynach, pomarańczach, bananach, figach itp... jest ich dużo.

Jak widzimy, w dacie zimowej skład pokarmów jest bardzo ważny. W lecie bowiem, kiedy przemiana materii jest żywsza, organizm łatwiej zniesie błędy w odżywianiu. Natomiast w zimie z skutki natychmiast występują. Aby utrzymać dobrą przemianę materii przyrodolecznictwo podaje taki stosunek: jarzyn, kartofli i owoców powinno najmniej być 3 razy tyle niż razem wzięwszy białkowych, zbożowych i tłuszczów. W zwyczajnym wikcie inteligentna tj. mięsny, stosunek pokarmów białkowych, tłuszczów, chleba, kasz i legumin, a jarzyn i owoców niewiele.

Z tego wynika, że najzdrowszy jest wikt jarski, jednak potrzeba wyjaśnić, że muszą w nim przeważać jarzyny i owoce a nie, jak często się mniema, pokarmy zbożowe z jajami i młkiem.

Co do mleka, to przyrodolecznictwo całkiem nie zaleca mleka w zimie i to z kilku przyczyn. Przeważnie, że mleko jest w zimie z natury gorsze, bo brak w nim witamin, a krowy przechodzą okres oczyszczający, więc składniki ich nieczystszej krwi dostają się do mleka; stąd pochodzi nieraz niemiła woń jego. Dalej, łatwo strawne mleko przekształca strawieniu pokarmów białkowych i tłustych, które z tego powodu w przewodzie pokarmowym zalegają i rozkładają się. Wreszcie, mleko jest przeznaczone do odżywiania młodych ale jest dla nich jedynym pokarmem, gdy u człowieka dojrzałego jest ono uzupełnieniem i tak nadto obfitego jadała.

Jeszcze o ważnym zagadnieniu, o przemianie materii w zimie. Przyrodolecznictwo zwraca szczególną uwagę na okresy zimowego przesilenia w organizmie u człowieka i zwierząt. Zwyk wspomniano, że mleko w zimie jest gorsze z powodu oczyszczania się krwi u krów: tej samej przemianie podlega również organizm człowieka.

Są dwa takie okresy, w których ustroj oczyszcza się ze złych materii. Pierwszy na początku zimy, a drugi

już w przejściu zimy ku wiosnie. To prawo natury znali już starożytni; świadectwem tego są w tym czasie ich posty religijne, a w chrześcijaństwie — adwent i wielki post. Posty te w wiekach średnich ściśle zachowywano, dzisiaj jednak utrzymuje je tylko lud wiejski a inteligencja, rzekomo słabsza, od nich się uchyla — pomimo, że posty dla niej są bardziej potrzebne z powodu złej przemiany materii, na którą lud wiejski nie cierpi. Post na początku zimy, a przynajmniej wstrzemięźliwość w jedzeniu, ma swoje naturalne uzasadnienie. W jesieni, kiedy jest największa obfitość pokarmów, a natura niejako przygotowała zapasy na zimę, człowiek nadużywa pokarmów, czego dowodem przybytek na wadze (1-5 kg). Wówczas to przemiana materii się pogarsza. Dlatego zachodzi konieczna potrzeba oczyszczenia krwi, co właśnie w poście najłatwiej osiągnąć, a człowiek zyskawszy na zdrowiu, dobrze zniesie twarde warunki zimy. Posty na przedwiośnie są również do naturalnych warunków przystosowane. Cała przyroda się odnawia a bujność sił wiosennych wymaga, także od człowieka, odpowiedniej wytrzymałości, aby z tych sił ożywczych mógł korzystać, inaczej zamiast podnieść jego energię życiową — raczej ją przytłumi. Wniosek, że do oczekiwanej wiosny trzeba również się przygotować przez oczyszczenie organizmu i wzmocnienie całego ciała.

Z powyższych wywodów możemy się przekonać, że od sposobu odżywiania zawisło, czy człowiek zimę dobrze zniesie, czy też jest dla niego nieprzyjemną i grozi rozmaitemi cierpieniami. Zima jest przyjacielem silnych i zahartowanych i dla tych miłszą porą roku niż inne. Jest zatem w naszej mocy, aby nam również służyła. Rozważmy więc, jakie środki prócz zdrowego odżywiania w zimie jeszcze się nastroczają do wzmocnienia naszego ustroju.

Na pierwszym miejscu jest świeże i orzeźwiający powietrze — w ozon obfite (nawet w miastach) oczywista na dworze (a nie w mieszkaniach), które wcale nie sprzyja rozwojowi bakterij. W mroźnym powietrzu i w zmianach atmosferycznych zimy mamy doskonały środek do hartowania i możemy go stosować odpowiednio do naszej odporności — odyskując ciepło za pomocą ruchu. To też sporty zimowe są bardzo zdrowe, a kto je uprawia, ten zrozumie, w czym zima ma swoje duże przyjemności.

W zimie musi człowiek niejako zdobywać życie i ponosić więcej trudów, niż w innych porach roku, ale zmagając się z twardymi warunkami bytu, ćwiczy swą wolę, energję i wytrwałość. Tem się tłumaczy, że narody północne są zdrowe i długowieczne. Wszak Polska z nimi sąsiaduje i również ma tęgie zimy, więc rozporządza podobnymi środkami do hartowania — ku podniesieniu tężyzny narodu.

DR. A. TARNAWSKI.

Kosów.

Moskwa tęskni za życiem i perfumami paryskimi

Od miesiąca zapowiedziane jest otwarcie w Moskwie pierwszego od czasu rewolucji magazynu perfum, kosmetyków i „articles de beauté“. Mieszkańki stolicy Rosji sowieckiej z niecierpliwością oczekują tej osobliwej inauguracji. Na jednej z głównych ulic Moskwy usunięto już drewniane rusztowanie, osłaniające budowę magazynu i oczom licznie zebranych kobiet ukazał się piękny, nowoczesny sklep, błyszczący światłem, kryształami i szklaną ornamentacją. Wystawy urządzone są ze smakiem i wyrafinowaną elegancją. Odnosi się wrażenie — donosi korespondent mędołański „Corriere della Sera“, że to wykwintna perfumerja na Rue de la Paix w Paryżu, a nie w stolicy rewolucji bolszewickiej. Woźni w liberjach rozdają przechodniom luksusowe prospekty, wydrukowane w pięciu językach: rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim.

Sklep ten zyskał już rozgłos w całej Moskwie. Stał się sensacją dnia. Prasa miejscowa poświęca mu długie artykuły informacyjne, że odąd codziennie będą wysyłane z Moskwy tysiące flakonów perfum, wody kolońskiej, mydeł i kosmetyków do wszystkich prowincji, Transkaskazji, Białorusi, Syberji, Ukrainy, Azji Środkowej, na Kauczatkę. Pierwsze zamówienia z kraju w magazynie moskiewskim sięgają podębno 10 milionów rubli. Perfumy będą nosiły nazwy... rewolucyjne. Oto niektóre z nich: „Plan-pięcioletni“, „Kanał Białomorski“, „Łamacz lodów“, „Czerwony rozwód“, „Stalin“, „Czerwona Mandzurja“ itp. Jednocześnie niemal z perfumerji otwarty zostanie w Moskwie „Atelier mód“, którego szyld głosi: „Najlepsi krojcy paryscy, futra, suknie i toalety luksusowe i najwytworniejszej elegancji“. Moskwa tęskni więc za „burżujami“.

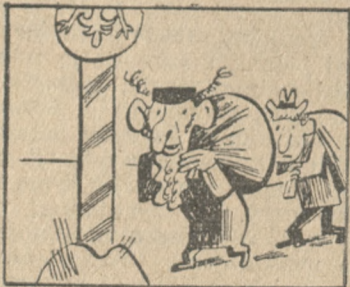
S. F.



Paryz dla dzieci bezrobotnych

urządził rzeczywiście wspaniałą uroczystość gwiazdkowa, i to w olbrzymich salach Grand Palais. Na tle artystycznych dekoracji, odbywały się zabawy najróżniejsze, karuzele — wszystko bezpłatnie — ugoszczono dziesiątki i obficie obdarowano.

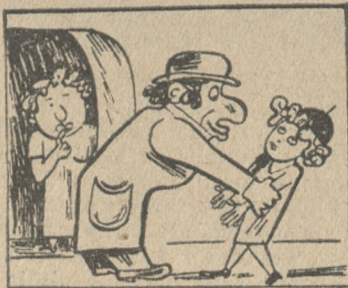
Żydzi dobroczyńcami kraju



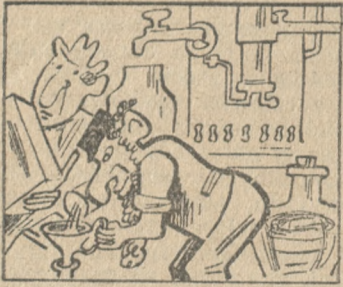
Żydzi dostarczają taniego towaru przez zieloną granicę.



Żydzi pomagają biednym naszym dzieciom czyniąc zwiedzać obce kraje, wysyłając je do Brazylii i Argentyny.



Żydzi wspierają biedne dzitki polskie od dając je w opiekę porzucym ciociom, które dają im chleb w rękę.



Żydzi z narażeniem zdrowia i wolności osobistej dostarczają ubogiemu Polakom taniego i zdrowego spirytusu.



Żydzi ubierają nasze niezamożne inteligentki w niedrogi, chociaż prawdziwy jedwab zagranicznego pochodzenia.



Któż, jeśli nie Żydzi, dostarczają ginącym narkotomom odżywczych środków ratując ich od depresji i zwątpienia.

Najpopularniejsi ludzie w 1934 roku

204 pisma amerykańskie urządziły ankietę na temat, kto był najpopularniejszym człowiekiem w 1934 roku. Jak wynika z nadesłanych odpowiedzi, najczęściej głosów czytelników w amerykańskich padło na Roosevelta (234.000). Hitler otrzymał 210.000 głosów, Mussolini — 187.000 Upton Sinclair — 173.000.

Sławny adwokat w koz'm rodu

Znany adwokat budapeszteński udał się w tych dniach do małego prowincjonalnego miasteczka, celem wygłoszenia w procesie cywilnym mowy obrończej na rzecz pewnego ziemianina. Po przybyciu na miejsce, adwokat stołeczny udał się natychmiast do sądu, wysłuchał przemówień stron i sędziego a w końcu wygłosił dłuższą przemowę w mniemaniu, że ołśni „prowincjałów” i bez większego trudu sprawę wygra.

Gdy skończył przemawiać, wstał jego przeciwnik skromny, stary doradca sądowy, który całe swe życie spędził na prowincji, i oświadczył, co następuje: „Wysoce sędzie! wiadomo nam wszystkim, mówię o ludziach tutejszych, że jeżeli ktoś wśród naszych znajomych lub przyjaciół cierpi na lekkie niedomaganie, udaje się do aptekarza. Jeżeli czuje się naprawdę chorym, wola lekarza, a jeżeli ostatecznie jest przekonany, że jedynie cud zdoła go uratować, wówczas dopiero telegrafuje po profesora specjalistę do stolic. Proszę teraz wysnuć wniosek, w jakich warunkach musiał się znajdować klient naszego szanownego przeciwnika, jeżeli naraz na początku zawezwał na pomoc jednego z najwybitniejszych adwokatów z Budapesztu”.

Sąd uznał słuszność argumentacji staro doradcy — i wydał wyrok niekorzystny dla klienta sławnego adwokata. S. F.

„Praca Polska” w tramwajach poznańskich

W pierwszą rocznicę założenia organizacji zawodowej „Praca Polska” w tramwajach poznańskich odbyło się w sali p. St. Heyduckiego doroczne walne zebranie przy udziale zgórą 150 członków. — Obrady odbyły się w samą rocznicę pamiętnego zebrania konstytucyjnego „Pracy Polskiej” w sali Domu Królowej Jadwigi, które w swoim czasie głośnie echem odbiło się w szerokich kołach naszego obywatelstwa i było przedmiotem rozpraw sądowych. Obrady konstytucyjnego zebrania usiłował zakłócić odłam tramwajarzy z pod znaku „sanacji” i inni nastąpi osobnicy.

Pierwsze walne zebranie „Pracy Polskiej” w tramwajach odbyło się w podniosłym nastroju. Obrady zgaił prezes p. Jakób Dembina, witając w serdecznych słowach prezesa okręgowego „Pracy Polskiej”, posła Witkowskiego, któremu też po odczytaniu protokołu zebrania konstytucyjnego przez sekretarza p. Piechockiego, wśród oklasków powierzono przewodnictwo.

Poseł Witkowski wygłosił przemówienie, przyjęte gorąco przez zebranych. Mówca zreasumował wydatnie wyniki rocznej działalności organizacyjnej „Pracy Polskiej”, których owocem jest przedewszystkiem stabilizacja stosunków wśród pracowników Poznańskiej Kolei Elektrycznej. Dzięki rozumnej a zarazem stanowczej postawie „Pracy Polskiej”, jako organi-

zacji zawodowej, pracownicy tramwajowi mogą spokojnie wykonywać zajęcie, a publiczność nie jest narażona na dzikie strajki, dyktowane partyjnym interesem „sanacyjnych” krzykaczy, podszywających się pod miano obrońców świata pracowniczego.

Szczegółowe sprawozdanie z czynności zarządu przedłożył pp. prezes Dembina, skarbnik Kaczyński i sekretarz Piechocki. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Perz podkreślił celową gospodarkę finansową zarządu; wniosek o pokwitowanie przyjęto jednomyślnie.

Zarówno wybór zarządu, jak i dyskusja oraz wolne głosy, w których przemawiali m. in. pp. Trojanek, Wierzbicki i Czapracki, świadczyły o spójności, jaka panuje wśród tramwajarzy zorganizowanych w „Pracy Polskiej”. Zarząd wybrano ponownie w tym samym składzie z pp. Dembiną jako prezesem, Tomczakiem — wiceprezesem, Piechockim — sekretarzem i Łakomym — skarbnikiem. Jako ławnicy wchodzi pp. Wierzbicki, Wańkowski, Blaszkowski, Jan Nowak i Michał Kalemba; do komisji rewizyjnej pp. Perz, Fibich i Gruchot.

Wspomnieć należy jeszcze o wieczorku karnawałowym, którego urządzenie omawiano na zebraniu. Harmonijne obrady solwował prezes Dembina apelem do wytrwałej i zgodnej pracy.

możliwie w ten sposób w pierwszej mierze kupcom Polakom dostarczenia węgla? Nie wątpimy, że znalazłyby się nieeden przedsięwzięcia polski, któryby dostarczył węgla na warunkach co najmniej identycznych z warunkami Żyda Altmana.

Coś w tej sprawie jest nie w porządku.

Zwolnienie uwieczonych narodowców

Kielce, 5. 1. Dnia 4 bm decyzją sędziego śleącego zwolnieni zostali z więzienia aresztowani przed 6-ciu tygodniami Młod i Str. Narod. w Kielc pp.: Jerzy Sędek, student U. W., Kazimierz Zaród, student U. W. i Z. Nowakowski, maлярz. Zwolniony także został policant Ostrowski, aresztowany w związku ze sprawą narodowców.

Pozostają jeszcze w więzieniu pp.: Stefan Topolski i T. Mierzejewski, których zwolnienia spodziewać się należy w dniach najbliższych.

Policja i prokurator oskarżają wszystkich z art. 95 k. k., który przewiduje karę 10 lat więzienia.

Nie ma uznania dla fordanserek...

Warszawa, 5. 1. Min opieki społecznej wydało orzeczenie, w którym stwierdza, że fordanserki nie mogą być uważane za pracownice umysłowe. Natomiast tancerki, których produkcje noszą charakter artystyczny, są za takie uważane. (w.)

Listy

Zadziwiająca rzecz, jak ludzie od pewnego czasu nie lubią odpisywać na listy! Nie wiem, czy jest to nowy prąd naszej epoki — w dziedzinie t. zw. „dobrego wychowania”, czy może wstąpienie idei bezwzględnej swobody w stosunkach towarzyskich...

Może powodem tego jest zbyt nieprzepracowanie ludzi XX wieku, które nie pozwala na zajmowanie się kwestją tak błażą, jak listy, a zwłaszcza listy prywatne... Może należałoby już dzisiaj postuluje się raczej poprostu telegrafem lub drogą radiową, co przecież jest krótsze i daleko wygodniejsze, niż list. Nie wiem.

Niedawno temu zwróciłem się listownie do pewnej znanej mi, dość odpowiednio stancwisko zajmującej osobistości, człowieka — skądinąd niezmiernie sympatycznego i milego, z prośbą o odesłanie pożyczonego pamiętnika, który okazał mi się nagle bardzo potrzebny.

Czekałem, mi i czytelnicy, na odpowiedź, czekałem... nie tydzień, nie dwa... ale czekać dotąd. Mój znajomy nie uważał za stosowne odpisać; możliwe zresztą, że książkę zagubił i dlatego nie wiedział, co zrobić.

A tak — mniej więcej miesiąc temu, zdarzył mi się wysoce ciekawy i zgola niecodzienny wypadek... Mianowicie — także listownie — skierowałem się do pewnego mego wierzyciela, profesora X., z którego pomocą bawiłem się swego czasu w malarstwo, aby zechciał łaskawie donieść mi, ile jestem mu winien — dosłownie! — za lekcje. Umówiliśmy się bowiem przedtem na jakąś sumę, której już nie pamiętam. I wyobraźcie sobie, że i ten nie odpisał... Czyżby dzisiaj nawet

Kobiety w Patagonii

Patagonia, tworząca półwysp na samym południu Ameryki, jest zamieszkała przez zupełnie odrębną rasę amerykańską, Patagończycy są wzrostu wysokiego, barwy czerwono-brunatnej, która z wiekiem przechodzi w żółtawą. Ubiierają się w szerokie płaszcze, zeszyte ze skór, mieszkają w chatkach lub namiotach, pokrytych skórą zwierząt, a karmią się głównie mięsem końskim. O życiu kobiet patagońskich podaje jeden z podróżników następujące ciekawe szczegóły.

W dzień wesela rodzice wiodą dziewczynę, ubraną w najpiękniejszy naszyjnik, do namiotu narzeczonego, który czeka w drzwiach i przedstawiają mu wybraną, jako kwiat wszystkich kwiatów. Kobieta w Patagonii nie jest źle traktowana. Jeśli nie jest zadowolona z męża, to sobie wybiera innego. Naogół niewiele ma z nich dzieci. Młoda matka na drugi dzień po przyjściu dziecka na świat udaje się do najbliższego strumienia czy rzeki, żeby się przez kąpiel oczyścić, poczem odrazu powraca do swej ciężkiej pracy na roli. Dziecko po przyjściu na świat wkładają do pewnego rodzaju wypukłej kołyski i to tak, że łatka piersiowa leży wysoko, a głowa i nogi nisko; głowę noworodka ściśkają w ten sposób, że w tyle staje się płaska. Po tej procedurze wiąże się dziecko mocno, tak że nie może wypaść z kołyski, i w tem położeniu pozostawia się je całymi dniami. Wskutek tych niezwykłych zwyczajów rasa patagońska jest już bliska wymarcia. S. F.

„Miljoner” pobija rekordy kryminalne

Okolo 30 lat przesiedział w więzieniach Niemiec i Polski

Chojnice, 5. 1. Przed tut. sądem okręgowym odpowiadał Józef Górski z Koronowa, lat 56, oskarżony o podrobienie dokumentów, przy pomocy których kwestował w okolicy Sępólna, podając się za pogorzela.

Przy stwierdzeniu generalij oskarżonego wyszło na jaw, iż jest to niezwykle przestępca, bo 25 razy karany za różne zbrodnie, za które kilkanaście lat przesiedział w więzieniach Niemiec i Polski.

Przed niedawnym czasem Górski opuścił więzienie we Wronkach, gdzie przesiedział przez 7 lat za kradzież 2 milionów marek. Za zrabowane pieniądze Górski zamierzał kupić w Tczewie fabrykę maszyn, lecz tuż

przed zawarciem kontraktu kupna został aresztowany. Jak podaje Górski, w ręce policji wydała go znajoma prostytutka, której wręczył ćwierć miliona marek.

Oskarżony Górski przebywał prawie we wszystkich większych więzieniach Niemiec i Polski. Specjalny jego „zawód”, to kradzieże kasowe. — W ostatnim jednakże czasie „zawód” ten porzucił, gdyż zdarzyło mu się, iż w kasach znajdował pustki i weksle, na które nie reflektuje.

Sąd skazał Górskiego na pół roku więzienia i pół roku przymusowego pobytu w Zakładzie Pracy w Chojnicach. (d)

Żydzi dostarczają węgla inwalidom

Apatryjotyczne stanowisko zarządu Zw. Inwalidów

Pabjanice, 5. 1. Zw. Inwalidów Wojennych w Pabjanicach corocznie dokonuje dla swych członków zakupu kilku wagonów węgla. W ub roku inwalidzi węgiel zakupili od Żyda Rosenzweiga, przedstawiciela kopalni węgla „Marja”, tłumacząc się tem, że jedynie na odcinku Pabjanice—kopalnia „Marja” udzielono im niżki kolejowej.

W roku bieżącym inwalidzi nabyli

wagon węgla znowu od Żyda, tym razem niej. Altmana. Zainterpelowany w tej sprawie przez naszego przedstawiciela prezes Zw. Inwalidów Wojennych p. Tosik oświadczył, że Altman oddał inwalidom węgiel po 4,30 za mtr. W prawdziwość tego tłumaczenia nie mamy zamiaru wnikać. Nas interesuje coś innego.

Dlaczego zarząd inwalidów nie rozpisał oferty na dostawę węgla, by u-

Jak w dramacie Rostworowskiego

Wstrząsająca zbrodnia na wsi jugosłowiańskiej — Samobójstwo sprawczyń

Białogród. (PAT). Dziennik „Vreme” donosi o wstrząsającej zbrodni. Po 20-letniej nieobecności powrócił z zagranicy do rodzinnego domu syn

pewnej wdowy, która wraz z córką znajdowały się w biedzie, i nie został przez nie poznany. Obie kobiety spostrzegłszy, że nieznajomy posiada przy sobie większą ilość pieniędzy, postanowiły go zamordować w czasie snu. Plan swój wykonały, a ciało wrzuciły do studni.

Stwierdziwszy następnego dnia, kto padł ofiarą ich zbrodni, popełniły obie samobójstwo. Córka rzuciła się do studni, matka zaś powiesiła się w ogrodzie.

Powrót ks. Prymasa

Londyn. (PAT.) Ks. Prymas dr. Hlond, który był w Londynie na pogrzebie kardynała Bourne, odjechał wczoraj o godz. 2 po południu do Polski.

Powódź w Kalfornii

Nowy Jork. (PAT.) Płd. Kalfornii nawiedziła katastrofalna ulewa, która wyrządziła duże szkody. W niektórych miastach ulicami płyną potoki wody. Komunikacja kolejowa jest przerwana. W Long Beach policja musiała ewakuować mieszkańców domów w niżej położonych dzielnicach miasta przy pomocy łodzi.

Obstrukcja, zię funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwaśność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, czyraki, katary błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zalecana przez lekarzy. nr 15.

Styczeń

6

NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Trzech Króli
Poniedziałek: Lucjana, Julji

Kalendarz słowiański
Niedziela: Bjemira
Poniedziałek: Światosła

Słońca: wschód 8,02
zachód 15,54

Długość dnia 7 godz 52 m

Księżyc: wschód 8,58 zachód 17,41

Faza: 1 dzień po nowiu.

Zebrania

- Dziś o 10 Sekcja Rzeźniczo-Wędliniarska Zjedn. Prac. Rzemieśln., w sali 8 Domu Rzemieśln.
- o 10,45 Sodalicia Pań Akademickich, w K. S. Spół. ul. Podgórna 12b; — o godz. 9 naboż. w kaplicy Zielona 15;
 - o 11 Sekcja Garncarska Zi. Pr. Rz. — walne zebranie w Domu Rzemieśln.
 - o 11 Cech Murarzy, w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;
 - o 11 Zw. Wermistrzów Polskich, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
 - o 11 Stow. Absolw. P. Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektr., w „Bristolu”, ul. Jasna;
 - o 14 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny, w „Masztalarskiej”, ulica Masztalarska 8a;
 - o 14,30 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników Pozłotników — walne zebranie w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
 - o 15 „Sokol” (Wilda) — walne zebranie u p. Zawadki, G. Wilda 75;
 - o 15 Koło Śpiew. „Lutnia” — walne zebranie u p. Grzesiaka ul. Wspólna 15;
 - o 16 Kat. Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) — walne zebranie w sali parafji, ul. Gołębia 1;
 - o 17,30 Chór im. Chopina — walne zebranie u p. Fiedlerowej, G. Wilda 47;
 - o 18 Grono Harcerzy-Obywateli w Pałacu Działalności, St. Rynek;
 - o 19 Koło Śpiew. im. Moniuszki — walne zebranie w Domu Rzemieśln.

Pogrzeby

- Dziś: Śp. Elżbiety z Michałowskich Miądowiczowej o godz. 13,30 z kaplicy cment. na Debu. — Śp. Stefana Rumińskiego o godz. 14 z kapł. szpit. miejskiego — Śp. Witolda Kucnera o godz. 14,30 z kapł. cment. Jeżyckiego, ul. Dąbrowskiego. — Śp. Jadwigi Gaworskiej o godz. 15 ul. Strumykowa nr. 32.

TEATRY:

- Teatr Wielki:** Dziś — po południu „Wiedeńska krew”. — Wieczorem „Zemsta nietoperza”.
- Teatr Polski:** Dziś — po południu „Kwiecista droga”. — Wieczorem „Rozkoszna dziewczyna”.
- Teatr Nowy:** Dziś — po południu „Człowiek, który nie pije”. — Wieczorem „Kochanek — to ja”.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 5. 1. Na ultimo grudnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 2,4 do 503,3 milionów złotych. Obieg banknotów wobec sumy wyzyskanych kredytów zmniejszył się o 46,4 do 981,1 milionów złotych. Pokrycie złotem wynosiło 44,87 procent. (w.)

Pociąg zablokowany zwalami kry

Królewiec. (PAT). Pociąg, idący wzdłuż zatoki fryskiej, został zablokowany zwalami kry lodowej, tak, że nie mógł ani ruszyć naprzód, ani się cofnąć. Dopiero po blisko 2-godzinnej akcji ratowniczej udało się przeszkodę usunąć.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w niedzielę o godz. 15 rekordowy sukces bieżącego sezonu „Wiedeńska krew”, po cenach najniższych od 50 gr do 2 zł. Wieczorem najpiękniejsza operetka świata „Zemsta nietoperza” J. Straussa w pierwszorzędnym obsadzie aktorskiej (z pp. Peterem Olginą, Cirinem, Granowskim, Royem, Sendekim, Kaupówną, Szpingierem i Gruszczyńskim) i w pięknej wystawie, która była rewelacją zeszłego sezonu. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek „Zemsta nietoperza”.

Z Teatru Polskiego

Dziś po południu po cenach znizowanych raz jeszcze odegrana będzie znakomita komedia W. Katajewa pt. „Kwiecista droga”. Wieczorem po raz trzeci ostatnia nowość przebieg scen europejskich „Rozkoszna dziewczyna” z pp. Ludwiżanką,

Polski balon stratosferyczny dla prof. Piccarda

Słynny zdobywca stratosfery przybywa do Polski

Warszawa. (Tel. wł.). Profesor Piccard przybędzie w lutym do Polski. W Jabłonnie pod Warszawą buduje się dla niego balon stratosferyczny takiej

wielkości, jakiego dotąd nie było. Jest on budowany z obliczeniem, aby prof. Piccard mógł się wznieść do stratosfery do 30 000 metrów. (w)

KINOTEATR „SŁOŃCE” KINOTEATR

Dziś w niedzielę, 6 stycznia wielka Premjera

Najznakomitszy i najpopularniejszy komik świata

HAROLD LLOYD

w przepyszej arcywesołej komedji satyrycznej

KOCI PAZUR

Śmiech do łez

W tym filmie wszystko jest nowe: nowy scenariusz, nowa intryga, nowe pomysły!

Kto nie widział „KOCIEGO PAZURA” — ten nie zna HAROLDA LLOYDA!

Sledztwo węgierskie w sprawie mordu marsylskiego

Wyniki jego mają być przedłożone najbliższemu posiedzeniu Rady Ligi Narodów

Budapeszt. (PAT). Jak donoszą dzienniki popołudniowe, posel do sejmku, Eckhardt, główny delegat Węgier do Ligi Narodów, weźmie udział w posiedzeniu Rady Ligi, zwołanem na 11 stycznia. Eckhardt udaje się we wtorek do Wiednia, gdzie wygłosi odczyt na temat zagadnień, dotyczących basenu naddunajskiego, poczem odjedzie do Genewy.

Zapytany przez współpracownika „Az Est”, czy przedłoży obecnie Lidze sprawozdanie o przeprowadzonym na Węgrzech śledztwie w związku ze sprawą marsylską, Eckhardt oświadczył, że śledztwo, prowadzone przez rząd węgierski, jest na ukończeniu i nie nie przeszkadza, aby uzyskane w śledztwie materiały zostały jaknajszybciej przedłożone Lidze Narodów. Jak się dowiaduje współpracownik „Magyar Arsa” z kół miarodajnych, rząd węgierski ma

na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi zawiadomić Radę o wynikach śledztwa w sprawie mordu w Marsylii.

Wygrali na loterji

Warszawa. (Tel. wł.). W czwartym dniu ciągnięcia loterji wygrana 100 000 padła na numer 138458.

Po 10 000 zł na nr. 19174, 26660, 85932, 151912, 178599.

Po 5 000 zł: 11407, 14904, 25257, 26919, 74754, 84941, 107842, 115381, 121847, 139347.

Po 2 000 zł: 2469, 3067, 5362, 26517, 40521, 42288, 54814, 58597, 62518, 68746, 74015, 84079, 88342, 90318, 92326, 95032, 103531, 105915, 107508, 109397, 124494, 152257, 157546, 158227, 179068.

Po 1 000 zł: 2617, 3673, 5739, 5759, 31266, 42638, 43967, 46312, 54765, 65285, 66704, 67142, 67843, 70880, 71304, 75782, 85232, 85680, 87340, 89176, 92761, 96519, 101555, 104956, 110511, 113286, 114967, 123159, 125406, 125514, 130178, 137324, 143092, 153227, 154655, 154443, 157603, 162001, 170312, 175417. (w)

Wiadomości potoczne

— **Pożar w magazynach kolejowych.** Wczoraj z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar w piwnicach magazynu kolejowego przy ul. Roboczej, gdzie zmagazynowane były skrzynie z węglą drzewną. Ogień ugasiła straż pożarna, nim powstały większe szkody. (kl.)

— **Pijana żebraczka spowodowała zbiegowisko.** Wczoraj wieczorem powstało na Chwaliszewie wielkie zbiegowisko. Upadła tam w pewnej chwili na chodnik przeszło 60-letnia kobieta i rozbiła sobie głowę. Popłynęła krew. Sytuację wyja-

SPORT

Hokej na lodzie

W Krynicy turniej hokejowy rozgrywany jest od piątku na nowych zasadach, systemem pucharowym, gdyż ze względu na późniejsze przybycie do Krynicy W. E. V. i Czarnych oraz poznańskiego AZS., brak czasu nie pozwoliłby tym drużynom na rozegranie wszystkich spotkań według poprzedniego systemu. Pierwszy mecz według nowego systemu między wileńskiem Ogniskiem a Cracovią zakończył się, jak podawaliśmy, porażką Cracovii i wyeliminowaniem jej z turnieju. Bawiacy w Krynicy gen. Mond interwenjował u organizatorów w sprawie dopuszczenia Cracovii do dalszych rozgrywek, mimo poniesionej porażki i organizatorzy turnieju postanowili dopuścić Cracovię do turnieju poza konkursem.

W sobotę Czarni rozegrali mecz z wileńskim Ogniskiem, bijąc je w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Strzelił Lemiszko a dobił krąpek Czyszowski.

Wieczorem w drugim półfinale w spotkaniu walczył A. Z. S. z Wiener E. V. — Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). Jedyną bramkę dla Poznańców strzelił w pierwszej tercji Warmiński. Mecz toczył się przy pięciu stopniach mrozu i lekkim opadzie śnieżnym.

W finale walczy w niedzielę o godz. 11 „AZS.” (Poznań) i „Czarni” (Lwów). O godz. 20 w meczu towarzyskim spotykają się „Cracovia” i „W. E. V.”

Narciarstwo

W Zakopanem odbył się w sobotę przy sprzyjających warunkach atmosferycznych na Krókwii pierwszy w tym roku konkurs skoków narciarskich. Startowało 26 zawodników. Pierwsze miejsce zajął St. Maruszarz, nota 225, skoki 52,53, drugie miejsce zajął Łuszczak z notą 213, skoki 45,48, trzecie A. Maruszarz z notą 203, skoki 45,47. (Pat.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Europa” wyświetla film pod tyt. „Wiraż śmierci”. Skoro mowa o wirażu, muszą też być wycigi samochodowe. I oczywiście są. Odbywają się w malowniczej okolicy — w pobliżu Palermo, a na trasie znajduje się właśnie ten groźny wiraż. W czasie próby wysypuje się tutaj kierowcy rekordowego wozu. Jest ona córka dyrektora fabryki samochodów, a kocha się w niej sam właściciel, starszy pan. Życie ma panienka twarde, bo mimo, że spadła ze stumetrowej chybą skały została odratowana przez przystojnego młodzieńca. Dalszego ciągu można się domyśleć — po różnych przeszkodach i nieporozumieniach starszy pan musi zrezygnować i ustąpić pola młodszemu. Tego ostatniego gra Jean Murat, a amantką jest Mary Bell. (ver.)

Kino „Oświetlone TFL.” wyświetla film pod tyt. „Król cyganów”. Jose Mojica, świetny tenor, warunkami zewnętrznymi dobrze jest predysponowany do roli „króla cyganów”. Swoim śpiewem urozmaica przziemnie wesoła baletkę o zarozumiałej księżniczce miniaturowego państewka, która chociaż zakochała się w cyganie, nie chce się nawet przed sobą do tego przyznać. Cygan nielatowo daje jednak za wygraną, porwya sprytnie księżniczkę i potrafi pokroić jej bute. Wesoła akcja, przeniesiona melodramatycznie, podoba się publiczności. W obfitym nadprogramie wyświetlana jest m. in. dla dzieci bajka o królewiczcu. (ver.)

Kino „Gwiazda” wyświetla film p. tyt. „Kot i skrzypce”. Atrakcyjne nazwiska popularnych aktorów: Jeanette MacDonald i Ramona Novaro są dostateczną reklamą dla filmu. Tembardziej, że jest to operetka a niekina artystka ma wspominały głos i Novaro też próbuje swych sił w śpiewie. Wieka jest jednak tajemnica wytwórni, dlaczego film nosi taki tytuł. Ani kota, ani skrzypiec nie spotykamy w akcji. Chodzi tu po prostu o młodego kompozytora, który pod takim tytułem skomponował operetkę (ale dlaczego tamta operetka tak się nazywa?), poróżnił się z primadonna i o młoty włos premiera nie zrobiłaby kłany. Na szczęście w ostatniej chwili zjawia się Jeanette i wszystko wzięło bardzo pomyślny obrót. (ver.)

Tajemnicza śmierć młodej dziewczyny

Zwłoki poddane zostaną zbadaniu — Aresztowanie macochy

Gniezno. (Tel. wł.) W sobotę rano około godz. 7.30 wezwano lekarza. p. dr. Urbańskiego z Gniezna do rodziny Gluchowskiego, mieszkającej w rzeźni miejskiej w Gnieźnie. do chorej, 19-letniej córki Ireny która w ciągu nocy nagłe zasłabła. Gdy p. dr. Urbański przybył około godz. 7.45 nastąpiła już śmierć. Oględziny zwłok i cały przebieg nocnej choroby wydały się dr. Urbańskiemu podejrzanym, wobec czego powiadomił on urząd śledczy o swym spostrzeżeniu.

Na skutek tego doniesienia przybyło niebawem trzech wywiadowców, którzy po wstępnych dochodzeniach obłożyli zwłoki aresztem i odstawili je do kostnicy. Aresztowano macochę zmarłej, Helenę Gluchowską.

Jak zdołano narazie stwierdzić, Franciszek Gluchowski, urzędnik rzeźni miejskiej w Gnieźnie, jako wdowiec przed 3 laty ożenił się ponownie. Pomiędzy zmarłą Ireną a żoną Gluchowskiego Heleną, dochodziło w ostatnich czasach do scysy na tle niemożności znalezienia od Bożego Narodzenia pracy. Przebieg zachorzenia zmarłej wzbudza podejrzenie, że denatka otruta została arsenikiem.

Sekcja zwłok odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano. Od jej wyniku zależy będzie dalszy tok śledztwa. Tajemnicza śmierć młodej dziewczyny wywołała w Gnieźnie duże poruszenie. (br.)

Maczuga zmarł

Warszawa, 5. 1. Sprawa Maczugi przed Sądem Najwyższym odbędzie się 15 lutego. (w)

Lwów (PAT). „Ilustrowany Ekspres Wieczorny“ donosi z Rzeszowa, że wczoraj w południe zmarł w tamtejszym szpitalu bandyta, Wł. Maczuga.

3.000 ofiar epidemii malarji

Colombo. (PAT). Epidemia malarji w okręgu Kegalie pochłonęła już prawie 3000 ofiar, w tem 1000 dzieci. Liczne też są wypadki śmierci wśród kobiet. Personel szpitali jest przeciążony i bardzo wyczerpany pracą.

Słynna śpiewaczka Helena Sadoven w Teatrze Wielkim

Dyrekcji Teatru Wielkiego udało się zdobyć na występy gościnne jeden z najpiękniejszych głosów mezo-sopranowych świata, oklaskiwaną przez wszystkie największe opery z La Scala na czele — Helenę Sadoven

Jej kreacja w „Carmen“ w której zobaczy ją Poznań w środę, dnia 9 bm. — stoi na najwyższym poziomie artystycznym zarówno śpiewaczyni jak i aktor-skim. Występ słynnej Sadoven będzie największą sensacją bieżącego sezonu operowego.

38 stopni mrozu pod Moskwą

Moskwa. (PAT.) W Moskwie panuje wielki mróz. Dziś w nocy zanotowano 32 stopnie, a w okolicy 38 stopni.

40 górników opuściło zalaną kopalnię

Strajk na kopalni „Baśka“ został zakończony

Warszawa, 5. 1. Starosta w Będzinie Boksą przyjął delegację robotników strajkujących na kopalni „Baśka“, którzy mu przedstawili swoje postulaty i prosili o wzięcie ich w opiekę, przy zlikwidowaniu zatargu z

właścicielami. Starosta Boksą obiecał przychylnie rozpatrzyć sprawę. Po południu przeszło 40 robotników, znajdujących się w podziemiach kopalni, wyszło na powierzchnię i w ten sposób strajk został zlikwidowany. (w)

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5. 1. 1935 r.

	Dewizy:		
	trans	sprzed	kup.
Belgia	123.95	124.26	123.64
Berlin	212.70	213.70	211.70
Gdańsk	172.88	173.31	172.45
Holandja	358.15	359.05	357.25
Londyn	25.99	26.12	25.86
Nowy Jork kabel	5.27 1/2	5.30 1/2	5.25 1/2
Paryż	34.94	35.03	34.85
Praga	22.10	22.15	22.05
Sztokholm	134.10	134.75	133.45
Szwajcaria	171.60	172.03	171.17
Włochy	45.32	45.44	45.20

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. konwers.	65.25
5% poz. kolejowa	60.75
6% poz. dolarowa	74.—
4% poz. premj. dol.	52.75
7% poz. stabiliz.	68.38
w drobnych	68.63

Tendencja przeważnie utrzymana.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	96.—
Węgier	14.50
Lilpop	10.—

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dr. med. R. Kierzyńska
specjalistka chorób wewnętrznych
przyjmuje obecnie
ul. św. Marcin 43, I.

Restauracja Rzeźni Miejskiej Grochowe Łąki 9
poleca na czas karnawału obszerne
SALE
wraz z przyległymi pokojami na dogodnych warunkach.
Znana ze swej dobroci i tanioci kuchni. — Pięknogowane nastroje. — **Telefon 24-77** dę 59

W Spółdzielczym Banku Koźmińskim w Koźminie
wakacje posada
trzeciego członka zarządu
Rutynowani fachowcy obeznani zwłaszcza z konwersją kredytów rolniczych, zeznają do dnia 15 stycznia 1935 r. mieszczą zgłoszenia z odpisem świadectw do prezesa Rady Nadzorczej p. Czesława Stanisławskiego w Koźminie.

Nagławkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. Sprawy 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagławkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.15.

4. OSOBISTE
Od niedzieli
nowa era chołdzi tylko do
Webera
nr 13 816

7. SPRZEDAŻE
Kawiarnię
cukiernię sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 472

Materiały męskie, bielskie,
czesankowe szewskie czysto-wielniane na
palta, ulstry, poszycia, ubrania
codzienne wizytowe sportowe.
fraki, smokingi, spodnie,
mundurki szkolne oraz sortymenty podszewek poleca tanio
Władysław Złotogórski,
Poznań, Kramarska 19/20 piętro.
Hurt-Detal. 550 deseni na składzie.
Pr 8596-51.16

Największa fabryka pianin Sommerfelda
dostarcza nowe pianina za wpłatą 300 zł reszta płatna na dogodnych warunkach. Niskie ceny. — Pierwszorzędne wykonanie. Długoletnia gwarancja. Skład fabryczny Poznań, ul. 27 Grudnia 15 ng 13 881

Centrala mebli
Wielka 26, poleca meble po cenach najniższych. Pr 7903-11.11

Marmury
tańsze, garnitury umywalkowe już od zł 70.— w firmie „Cararra“ ul. Przemysłowa 27, telefon 60-49. zdr 42 024

Fryzjerie
meska damska okazja dla dobrze fachowca zaraz sprzedam. — Oferty Kurjer Pozn. zdr 42 250

Dom Komisowy
Wronecka 6/8, poleca szafy szafonierki łóżka metalowe, stoly, krzesła, obrazy umywalki, urządzenia dentystyczne. ng 13 744

Błoczek
kalendarsze hurt. najtańszej. — Drukarnia, Koźma 24. zdr 40 524

Skład
papieru, galanterji, mieszkaniem sprzedam. Dąbrowskiego 88. zdr 41 968

Złoto
srebro, brylanty kupuje, sprzedaje, przyjmuje komis „Occasion“.
Aleje Marcinkowskiego 23.
zdr 40 820

Urządzenie
sklepowe rzeźnicze, nowoczesne z marmurem i z oszkleniem sprzedam tanio. Gwiazdźista 32 zdr 41 712

15. POKOJE UMEBL.
Jedno-
dwuosobowy utrzymaniem, bez waży Zygmunta Augusta 2. — m. 11. zdr 43 144

Działyńskich
8 m. 7 zdr 43 020

17. LOKALE
Lokal handlowy
od zaraz. Wiad. telefon 60-24. zdr 43 465

Lokale
handlowe 4 frontowe, parterowe pokoje wolne. Dominikańska 5. zdr 42 866

Ekspresdruk
Mielżyńskiego 22 wykonuje wszelkie druki. nr 13 039

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań, centrum ulica Romana Szymbalskiego 2, pierwsze piętro lewo, drugi dom od placu świetokrzyskiego zdr 34 562 3

25. MUZYKA
Polska
Szkoła Fortepianowa przyjmuje uczniów. Prospekty na życzenie. Podgórna 7. zdr 42 630

Udzielam
lekcji fortepianu 50 gr godz. — Plac Wolności 8. III. p. prawo. zdr 43 484

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Książkowa - bilansistka
sila samodzielną z długoletnią praktyką. poważne referencje poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia upraszam do Kurjera Pozn. zdr 43 107

Kierowniczk
filij lub jak ekspedientka posady poszukuje z gwarancją. dobre polecenia Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 42 463

Cukiernik
poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 42 489

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą przyjmie posadę dorywcza. Oferty Kurjer Pozn. zdr 43 156

Zdolna
początkująca stenotypistka stenografja polska niemiecka szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 120

25. ROZRYWKA
Już niedowolalnie
niedziele poraz ostatni
symbol polskiej produkcji
Pod Twoją obroną.
Kino „Sfinks“. zdr 42 974

Piekny
jest świat z Maurice Chevalier „Urwis z Hiszpanji“ i kolorowy dodatek Jaś i Małgosia ostatni raz o godzinie 8. Kino Wilsona. zdr 43 471

NOWINY

poświęteczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

11. KUPNA
Używany
aparat destylacyjny do badania wywaru dobrze utrzymany kupie. Oferty z podaniem ceny do Pniewy-Zamek, pow. Szamotuly. zdr 43 501

Pokój
umeblowany, czysty z elektrycznością, niekrepujący. ewtl. z gabinetem w spokojnym domu. — Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdr 43 105

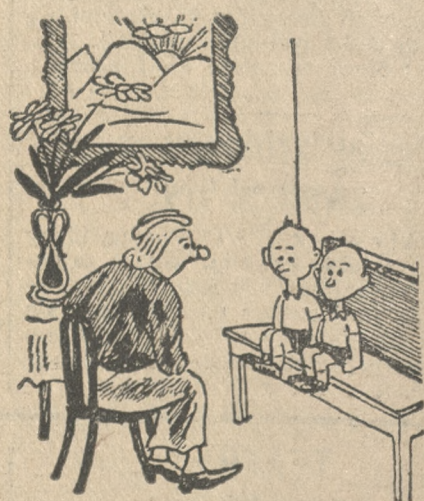
16. SZUKA POKOJU

Dla
pana ul. Skarbowska. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 43 499

23. ROZMAITE
Znana
wróźbiarka Adarelli przepowiada przyszłość z cyfr, kart Lenormand. Przyjmuje 10 rano do 9 wieczorem. Poznań, Podgórna 13 mieszkanie 10 front. zdr 43 090/91

Panie
niechaj się zwracają całym zaufaniem. Akuszerka Kowalewska, Łakowa 14. zdr 42 897

Humor zagraniczny



— A wy, czego chcecie od doktora?
— Ja przyszedłem, bo polknąłem 20-groszówkę.
— A ja czekam, bo to moja.

(Kölnische Ill. Ztg.). S. F.

Co tutro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp

Przedpłata na miesiąc styczeń 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, raz opaska miesięcznym w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-linowej 25 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomością: pocztowni 200 gr. od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem: pocztowni 200 gr. wyżej. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „Drobne“ do g. 11.20, w dni przed świąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów (w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-2s, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

P. K. O. Poznań nr 200 149